



fot. archiwum uczelni

Jarosław Gąsior

Uniwersytet Śląski

Dzięki Erasmusowi Uniwersytet Śląski stał się integralną częścią europejskiego szkolnictwa wyższego, a granice nauki i współpracy przestały istnieć.

Jak zmieniła się Pana uczelnia dzięki uczestnictwu w programie Erasmus+? Czy wzmocniło to jej pozycję w regionie, kraju oraz na arenie międzynarodowej?

Uniwersytet Śląski uczestniczy w programie Erasmus od początku jego funkcjonowania w Polsce. Obecnie w ciągu jednego roku akademickiego w ramach Erasmusa przyjeżdża więcej studentów i doktorantów, niż przyjechało ich łącznie w pierwszych 10 latach działania programu. Liczby wyjazdów i przyjazdów studentów od lat są niemalże równe. Zdarzają się semestry, gdy przyjeżdża więcej uczestników programu, niż wyjeżdża. Odsetek uczestników długoterminowych mobilności fizycznych w całkowitej liczbie studentów w trakcie roku akademickiego przekracza 2%. Przeciętnie w ciągu jednego tygodnia w wymianie pracowników uczestniczy więcej osób, niż wzięło w niej udział w XX wieku. Liczby wyjazdów i przyjazdów realizowanych w ciągu jednego roku w ramach wymiany z uczelniami partnerskim, z którymi współpraca jest obecnie najbardziej intensywna, są znacząco większe niż liczba wszystkich uczelni partnerskich w 1998 r. Udział w programie Erasmus+ jest dostępny dla każdego, chociaż czasami trzeba wcześniej podszlifować język i poprawić wyniki. Uczelnia, za sprawą Erasmusa, obecna jest niemalże na wszystkich kontynentach, z wyjątkiem Antarktydy – czego raczej nie zmienimy – i Australii.

Uniwersytet Śląski w Katowicach współtworzy dzisiaj, wraz z dziesięcioma innymi szkołami wyższymi, jeden z Uniwersytetów Europejskich – konsorcjum Transform4Europe. Trudniej o bardziej jednoznaczny symbol zmian wynikających z uczestnictwa w programie Erasmus+ i ich znaczenia dla uczelni i jej otoczenia, od najbliższego, po najdalsze. Każdy członek wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach uczestniczy w europejskim szkolnictwie wyższym, ponieważ sama uczelnia, w znacznej mierze właśnie dzięki Erasmusowi, jest pełnoprawną, naturalną i właściwie już konieczną częścią tegoż. To, co w początkach funkcjonowania programu było czymś nadzwyczajnym, teraz jest zwykłym elementem uczelnianej codzienności. Nie dlatego, że Erasmus stracił barwy, lecz dlatego, że właśnie dzięki Erasmusowi barwy zyskała nasza codzienność.

Przed nami ważne wydarzenia i rocznice. 20-lecie członkostwa Polski w Unii zbiega się z nadchodzącą prezydenturą Polski w Radzie UE. Także w przyszłym roku minie 27 lat udziału Polski w Erasmusie, a sam program skończy 38 lat. Oznacza to, że w 2027 r. stanie się już dojrzałym 40-latkim. Czego życzyłby Pan Erasmusowi z okazji tego okrągłego jubileuszu oraz jakie ma Pan oczekiwania wobec polskiej prezydenturki?

Erasmus i Erasmus+ zmieniły świat. Być może najcenniejszym efektem udanego powrotu do idei od zawsze towarzyszącej nauce i edukacji wyższej, w myśl której wiedza ze swej natury musi przekraczać granice i bariery, jest to, że rezultaty zmian będących efektem działania wymiany akademickiej tak szybko stają się normalnym elementem naszej codzienności. Wydaje się, że tak było zawsze, że nie może, nie mogło i nie mogłoby być inaczej. Otóż było, mogłoby i nadal może być inaczej. Świątując kolejne rocznice uczestnictwa w staraniach, by świat czynić lepszym, po prostu nie wolno zapomnieć o tym, jak łatwo skala tych wysiłków może zostać zredukowana. I jak łatwo starania, by świat uczynić lepszym, mogą zamienić się w wysiłki, by powstrzymać zmiany na gorsze. Erasmusowi i nam wszystkim należy życzyć tylko tego, aby dobrym pomysłem zawsze towarzyszyły dobrze przygotowane projekty ich wdrażania, ograniczanie biurokracji i upraszczanie procedur. A przede wszystkim tego, abyśmy wszyscy pamiętali, że ta bezcenna idea stała się rzeczą zwykłą, naturalną, dostępną na wyciągnięcie ręki, ale jedyną gwarancją, że tak pozostanie, możemy dać tylko my sami. Korzystajmy więc z Erasmusa intensywniej niż dotąd i dbajmy o to, by nadal móc z niego korzystać.

Uczelni wielowydziałowej i zróżnicowanej pod kątem prowadzonych kierunków studiów nie jest łatwo realizować erasmusową wymianę studentów. Czy 20-letnie członkostwo w Unii Europejskiej pomogło Państwu zharmonizować procesy wewnętrzuczelniane?

Realizacja programów Erasmus i Erasmus+ na uczelni wielowydziałowej i zróżnicowanej pod kątem prowadzonych kierunków studiów, w szczególności zaś najważniejszego komponentu, czyli wymiany studentów, w istocie stawia przed taką uczelnią jedno dodatkowe zadanie. Jest nim konieczność odróżnienia tego, co można i należy zdecentralizować, od tego, czego decentralizować nie można ani nie należy próbować. I tego rozstrzygnięcia trzeba dokonać na samym wstępie. Zharmonizowania procesów i procedur wewnętrzuczelnianych wymaga samo uczestnictwo w programie wymiany, zatem w momencie przystąpienia do Unii procedury wewnętrzuczelniane były już zharmonizowane i sześciokrotnie przećwiczone.